GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 182. W Sobotę dnia 7. Sierpnia. 1841.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 31. Lipca.

Ogłoszoném zostało postanowienie, iż ułaskawienia najwyższe, dozwalające powrotu do Królestwa osobom, przeciw którym konfiskata majątku, decyzyami Rady Administracyjnéj nakazaną została, ogłaszane będą przez Dziennik Praw i przez Gazetę Rządową według dotychczasowego porządku. Jeżeli najwyższa łaska dotyczy osób, wyrokami sądowemi na karę konfiskaty majątku skazanych dostateczném będzie ogłoszenie ułaskawienia w Gazecie Rządowéj i w Dziennikach Gubernialnych. Wszystkie osoby ułaskawione, o jakich w artykule poprzedzającym jest mowa, używać będą praw cywilnych na przyszłość, od daty najwyższéj decyzyi, ułaskawienie stanowiącéj. Osoby pomienione, w skutek otrzymanego ułaskawienia, nie nabywają pod żadnym względem jakichbądź praw, tak do majątku już na rzecz skarbu skonfiskowanego, jako i tego, który nie został jeszcze wyśledzony i przez skarb zajęty. Natomiast majątek wszelkiego rodzaju, nabyty przez ułaskawionego tytułem kupna, darowizny, sukcessyi i t. p. po dniu, w którym otrzymał przebaczenie i wstąpił na nowo w używanie praw cywilnych, ma być uważany za jego własność wyłączną i nietykalną. Gdyby i majątek konfiskacie uległy z woli Najwyższéj był także powrócony ułaskawionemu, ten ostatni obejmuje go w takim stanie w jakim znajdować się będzie w chwili dojścia do Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu Najwyższéj decyzyi, bez możności roszczenia do skarbu z tytułu jego zarządu pretensyi i dopełnić winien wszelkich zobowiązań względem tegoż majątku, ze strony skarbu poprzednio zaciągniętych. Ułaskawiony, obowiązany będzie także w dobrach skonfiskowanych, jak równie w dobrach przez skarb nie wyśledzonych, a przez siebie z łaski miłościwéj Najjaśniejszego Pana objętych urządzić włościan i zabezpieczyć ich prawa, podług przepisów, Postanowieniem N. Pana z dn. 6. (4.) Paźdź. 1835. r. objętych. Wszelkie zobowiązania, które podług zasad postanowienie Rady Administracyjnéj z dnia 2. (14.) Kwietnia r. 1835. z majątku konfiskacie uległego mogą być poszukiwane, o ileby z takowego majątku nie mogły być zaspokojone, mogą być dochodzone z innego majątku osoby ułaskawionéj, czy to w czasie śmierci cywilnéj, za granicą nabytego, czy też po otrzymaniu ułaskawienia nabytym być mogącego. Wolno jéj jednak w takim razie użyć wszelkich środków obrony, prawem dozwo-

lonych. Gdyby skarb Królestwa, na mocy art. 10. postanowienia Rady Administracyjnéj, zrzekł się majątku skonfiskowanego, z powodu zobowiązań i długów tenże majątek ciążących, w takim razie ułaskawiony wróci do praw, jakie mu do tegoż majątku, jako właścicielowi służyły, z możnością działania przeciwko wierzycielom według przepisów obowiązującego prawa. Zobowiązania, jakie ułaskawiony zaciągnąć mógł za granicą, w czasie śmierci cywilnéj, o ile takowe majątku konfiskacie uległego nie dotyczą i nie sprzeciwiają się prawom, przez osoby trzecie w kraju ważnie nabytym, uważane będą od daty ułaskawienia, za zobowiązania prawne. Co się tyczy szlachectwa, tytułów honorowych, rang i orderów, przez ułaskawionego, przed ulegnięciem śmierci cywilnéj posiadanych, tenże o tyle po otrzymaniu przebaczenia zachowuje, o ilè nastąpi na to Najwyższe Jego Cesarskiéj Mości zezwolenie; dla czego przy każdem przedstawieniu do łaski osób, o których mowa, okoliczność ta powinna być przedstawiona do Najwyższéj decyzyi.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 29. Lipca.

Dziś rano o godzinie 6téj zapowiedział huk dział uroczyste znaczenie dnia dzisiejszego. O godzinie 9téj dążyły wielkie tłumy ludu na Pola elizejskie. Wielu robotników jeszcze tam było zajętych przygotowaniami do oświetlenia, jakie dziś wieczorem uskutecznić miano. Aż do odejścia poczty spokojność ani na chwilę zakłóconą nie była. — Zrana krzątały się liczne czaty około Tuilleryów; ale środki te tylko przez samę ostróżność były nakazane.

Messager zbija umieszczoną w kilku dziennikach pogłoskę o pewnych środkach ostróżności, jakich się Kommendant szkoły politechnicznéj przy wydawaniu urlopów uczniom w ciągu trzech dni lipcowych chwycić za rzecz potrzebną osądził.

Tenże sam dziennik donosi: «Nabożeństwo żałobne za poległych w 1830. roku odbyło się wczoraj w Tuluzie z jak największą spokojnością i godnością. — Kilka dzienników Tuluskich umieściło adres gwardyi narodowéj z Martres do gwardyi narodowéj w Tuluzie. Rozkaz królewski z dnia dzisiejszego zaleca zwinięcie gwardyi narodowéj w Martres.«

Minister skarbu, Pan Humann, kazał nareszcie umieścić w jednym dzienniku ministeryalnym wieczornym oświadczenie, iż pożyczkę powtórnie odroczono; nie wymieniono tam przecież czasu, do którego odroczenie to potrwa. Jeżeli się krążącym w finansowym świecie pogłoskom wierzyć godzi, Minister skarbu nic a nic nie dokazał w układach, zawiązanych od kilku miesięcy z najznakomitszymi bankierami w Paryżu i innych stolicach europejskich. Najnowsze bankructwa w Wiedniu nowe wywołały trudności i sprawiły, że urzeczywistnienie pożyczki prawie się niepodobną stało rzeczą. Kilku bankierów miało oświadczyć, że dopiero po ukończeniu nowéj pożyczki austryackiéj będą się mogli pożyczką rządu francuzkiego zająć.

Rada municypalna w Auxerre (departament Yonne) także protestowała przeciw fiskalnemu środkowi Pana Humanna i oświadczyła, iż żaden jéj członek nie będzie towarzyszył urzędnikowi fiskusa w czasie zwiedzania domów w celu przeliczenia mieszkańców.

Gazette des Tribunaux odebrała następujące doniesienie z Algieru z d. 13. bież. m.: «Dwie bardzo ważne sprawy są obecnie przedmiotem śledztwa sądowego. Obydwa dotyczą się agentów administracyi wojskowéj. W pierwszém chodzi o znaczne niedobory, odkryte w magazynie Orańskim i wynoszące 150,000 fr. Kilku o przeniewierzenie się obwinionych urzędników już tutaj w więzieniu osadzono. Druga sprawa zdaje się być tego samego rodzaju. Już od wielu lat zachodziły z strony bardzo zacnych osadników skargi z powodu zakupowania siana. Zapewniano, że osadnicy zmuszeni byli dostawić 3 cetnary siana, jeżeli za dwa zapłatę odebrać chcieli, podczas gdy te 3 cetnary na rachunku rządowym umieszczono. Jednego z urzędników, obwinionych o takowe oszustostwo, schwytano w Paryżu z pugilaresem, w którym były wexle na 300,000 fr.

Bankructwo braci Mérentié, którzy swe domy handlowe w Marsylii, Paryżu, Londynie i na wyspie Kubie mieli, cały świat handlowy tutejszy w wielki ruch wprawiło. Wiadomą jest rzeczą, że oni to największą część zbioru kawy na wyspie Kubie za 700,000 piastrów zakupili. Zbiór ten zapełnił przeszło 40 okrętów. Pięć z nich już do portów francuzkich przybyło, a policya natychmiast je przyaresztowała.

Z dnia 30. Lipca.

Jedenasta uroczystość doroczna rewolucyi lipcowéj przeszła (jak już doniesiono) jak najspokojniéj. O zabawach dnia wczorajszego nic osobliwego nie donoszą. Było wszystko tylko powtórzeniem rzeczy, jakie się w latach poprzedzających działy. Ale nadzwyczaj okazałém było oświetlenie na Polach elizejskich; girlandy różnobarwnych lamp łączyły wspaniały, obszerny przysionek z kolumnami, których blask, 300,000 lamp jaśniejący, istotnie oczy raził. — Liczba illuminowanych domów prywatnych była bardzo szczupła. Tylko

Konstytucyonista z pomiędzy wszystkich dzienników, fasadę domu swego oświetlił. — Wieczorem o 7méj odegrano koncert pod balkonem Tuilleryów, poczém lud tłumnie zgromadzony Marsyliankę zanucił.

Obecnie też Kuryer francuzki rozbiera stósunek traktatu z Hunkiar-Skelessi do konwencyi Londyńskiéj z dnia 13. Lipca r. bież., aby Ministeryum pokazać, iż się myli, sądząc, że Rossya przez tę nową ugodę dawniejszych korzyści się zrzekła i że teraz gotowa prawo opieki nad państwem Ottomańskiém z Europą podzielać. Dodatek, że ciaśnina ma być zamkniętą, dopóki Porta jest w pokoju, znosi domniemane wspólnictwo. Przez zamknięcie przejazdu oszczędzono tylko Cesarzowi pracy czuwania w czasie pokoju nad bezpieczeństwem swoich południowych prowincyi, tak dalece, że tém wolniéj wojskami swémi ku zachodowi rozrządzać może, a ponieważ na przypadek wojny nic nie stypulowano, nie będzie zbywało na pozorach do wtargnięcia w granice upadającego państwa; — do takowego bowiem wpadania następcy Piotra Wielkiego szczególną mają ochotę i nierównaną zręczność w wzniecaniu ustawicznych zamieszek i kłótni, aby tylko zawsze pomocy ich potrzebowano. Anglii wprawdzie przez wyraźne zobowiązanie się Porty, iż nie tylko przeciwnikom Cesarza lecz i jemu samemu ciaśninę zamyka, rękojmia przeciw ambicyi rossyjskiéj daną została, ale Francyi konwencya ta nic nie daje, a wiele bierze. Odkąd Rossya oba brzegi morza Czarnego zalega, a Anglia przewagę na morzu Śródziemném osiągnęła, polityka francuzka w oddalaniu Rossyan od Stambułu podrzędny tylko ma interes, neutralność cieśniny może być dla niéj dość obojętną a los Konstantynopola dotyka jéj tylko z powodu skutku wstecznego na Egipt. Więc cała konwencya polega na uregulowaniu osobistych stósunków między Anglią a Rossyą, nie zaś europejskich a że nazwiska innych mocarstw pod tym dokumentem podpisano, jest to grzeczność, jakiéj np. przy podpisywaniu kontraktów ślubnych przestrzegają. Tak tedy Pan Guizot wolność odosobnionego stanowiska Francyi poświęcił za nic zgoła, bo ani sprzymierze z Niemcami nie jest mu zapewnione. Chociaż albowiem gabinety Wiedeński i Pruski na teraz przyjazne okazują chęci, dopóki jednak formy wewnętrznéj polityki swéj zatrzymają, będą one zawsze naturalnémi sprzymierzeńcami Rossyi, nie Francyi.

Anglia.

Z Londynu, dnia 30. Lipca.

W czasie swéj podróży do opactwa Woburn i do Pansangem wszędzie N. Królowa z jak największym zapałem od ludu witaną była. W poniedziałek wieczorem stanęła Królowa z Xięciem Albrechtem w opactwie Woburn, gdzie się już Xiążę Wellington, Xiążę Devonshire, Xiężna Sutherland, Xięstwo Leinster, Hrabia Grey, Lord Melbourne, Lord i Lady Palmerston i inni przez Xięcia Bedforda na te odwiedziny zaproszeni goście znajdowali. Wkrótce po swém przybyciu ukazała się Królowa z balkonu zgromadzonemu ludowi, który się tłumnie przed pałacem Xięcia był zebrał, a za N. Panią wyszli także na balkon Xiężna Bedford i Xiążę Wellington, w którym już niektórzy pierwszego upatrują Ministra, i lud równie ich jak Królową żywemi okrzykami radości powitał. Gospodarz naturalnie z swéj strony nic nie szczędził, coby pobyt N. Pani w domu jego uprzyjemnić mogło. Po obiedzie odśpiewano na notę God save the Queen nowy himn ludu: God bless the Royal pair, poczém nastąpił świetny ogień sztuczny, w czasie którego kilka balonów w powietrze puszczono. Wczoraj udała się królewska para z Woburnu do Pansangem do Hrabi Cowpera, ale Xiążę Wellington powrócił z kilku innymi gośćmi od Xięcia Bedforda do Londynu.

Całkowite dochody panującego kościoła w Anglii wynoszą 9,459,561 funt. szterlingów; z samych dziesięcin wpływa przeszło 7 milionów funt. szt. Z tych pobierają dwaj Arcybiskupi 52,930 funt. szterl., 24 Biskupów 244,185, 959 dygnitarzy 494,000, 2886 plebanów, mających 7037 probostw 5,379,430, 4305 posiedzicieli prebend i 4254 ustanowionych przy probostwach księży 319,050 funtów szterlingów.

Depesza telegraficzna z Marsylii donosi o przybyciu tamże poczty indyjskiéj z wiadomościami z Bombaju z dnia 19. Czerwca; o treści tychże tyle tylko dotąd wiadomo, że Sir G. Bremer powrócił znowu z Kalkutty do Chin z posiłkami wojskowemi, i że poczta ta nic nowego z Kantonu nie przywozi, a tak już od dwóch miesięcy nie mamy wiadomości, co się na tameczném widowni wojny dzieje.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 22. Lipca.

Urzędowa »Gazeta« doniosła wczoraj, że zabraną przez osadę angielską okrętu »Thunderer« dnia 7. szalupę hiszpańskiego okrętu na czatach ustawionego »Atrecideo« w skutek wezwania z strony rządu hiszpańskiego na powrot zwrócono, i dodaje: »Spodziewać się należy, iż rząd angielski nie omieszka dać nam w równy sposób wszelkiego zadosyćuczynie-

nia, zażądanego od niego za owo haniebne nadużycie, i iż przez to naszych nieprzyjaciół o swojéj przychylności do Hiszpanii przekona.« Ale już dzisiaj nie tylko się dowiadujemy, że Poseł angielski żalił się na ton, w jakim artykuł ten napisano, ale nadto przychodzi z Algesirasu wiadomość o nowym wypadku, który z zadosyćuczynieniem najmniejszego nie ma podobieństwa. Dnia 14. zbliżył się o świcie bat stojącego w porcie gibraltarskim angielskiego okrętu wojennego »Thunderer« do okrętu strażniczego, krążącego nad wybrzeżem hiszpańskiém, wysadził oficera i 18 w pałasze uzbrojonych żołnierzy na pokład jego i odprowadził go, bez wytłuszczenia przyczyny takowego postępu, wraz z osadą hiszpańską do wspomnianego angielskiego okrętu wojennego. W kilka godzin późniéj wysadzili znowu Anglicy osadę hiszpańską na ląd, ale okręt strażniczy z całém jego uzbrojeniem do Gibraltaru odprowadzono.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 29. Lipca.

X. Arcybiskup Paryski wczoraj tu przybył. Biskupi - Leodyjski, Gandawski i Namurski témi dniami na zamku Hrabiego Oultremont, tutejszostronnego posła w Rzymie, na obrady zgromadzeni byli.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 29. Lipca.

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 8. Czerwca r. b. raczył godność dziekana przy kapitule przemyskiéj obrządku łacińskiego, nadać najłaskawiéj scholastykowi tamtejszemu JX. Andrzejowi Tomiczkowi, a godność proboszcza téjże kapituły kanonikowi JX. Janowi Komarnickiemu.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 22. Lipca.

(*Gaz. powsz.*) — Wydarzony dnia wczorajszego przy traceniu trzech zbrodniarzy przypadek był gorszy, niż się w pierwszéj wydawał chwili. Podług wieści dziewięć osób życie utraciło, a między temi spadło kilku z balustrady w Tyber i tam grób swój znalazło. Ranionych osób ma być znaczna liczba i wiele z nich do lazaretów odniesiono. O przyczynie tego nieszczęścia dotąd nic pewnego dowiedzieć się nie można. Jedni twierdzą, iż rzucenie kamieniem, wymierzone przeciw na palach ustawionym głowom, było jego przyczyną; inni sądzą, iż lud zamierzył sobie zabrać ciała straconych osób i włóczyć takowe po ulicach miasta Rzymu. Tyle jest pewnego, iż utworzony przez wojsko czworobok nagle przerwano. Stojący na drugiém skrzydle strzelcy, natarli z bagnetem w ręku na lud. Żandarmerya potrafiła wkrótce porządek przywrócić. Przez zatamowanie przystępu do ulic, zdołała szybko wzburzony lud powściągnąć i nic się już gorszego nie wydarzyło. Wojsko stojące w zamku Św. Anioła poczytało ruch ten za tak groźny, że nawet działa ponabijano.

Czerkasyja.

Oriental observer donosi z Konstantynopola z d. 7. Lipca: »Blokada wybrzeży Czerkieskich ściśle wykonywaną bywa. Sławny naczelnik Czerkiesów Schurukoglu Thuguz niedawno temu ztąd na statku odpłynął, chcąc powracać do gór rodzimych. Za okrętem tym, na pokładzie którego 30 — 40 Czerkiesów się znajdowało, mały okręt wojenny Rossyjski natychmiast w pogoń się puścił. Thuguz, mąż nieustraszony, rozkazał ludziom swoim żeby wziąwszy się do fuzyi nieprzyjaciela aż na wystrzał przypuścili a potém dzielny ogień rozpoczęli. Stało się tak a gdy ogniem działowym odpowiedziano, mordercza bitwa się rozwinęła. Trudno powiedzieć, jakby się była skończyła, bo jakkolwiek działa i kartacze okropną są pomocą, fuzyja w ręku wprawnego strzelca z bystrém okiem i mocną ręką też nie wzgardliwą bronią a jeżeli doniesieniom Czerkiesów wiarę dać można, to na pokładzie Rossyjskim dzielnie sprzątano. Wszakże nagle lotem błyskawicy parostatek Rossyjski nadpłynął, który los walki rozstrzygnął i statek Czerkiesów z garstką walecznych w niewolą zabrał. 9 Czerkiesów poległo; czy i sam Thuguz, tego nie wiemy. Widzieliśmy go tu w Konstantynopolu. Był to mąż rzadkiej piękności, 6 stóp 4 cale wysoki, mocno jeszcze cierpiący w skutek trzech ran głębokich, które ostatniéj zimy przy zdobywaniu twierdzy u stóp Kaukazu odniósł.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Z Nowego Yorku, dnia 17. Lipca.

Wyrok Najwyższéj Izby sądowéj Nowego Yorku w sprawie Mac Leoda zapadł teraz. Izba sądowa wzbraniała się go wolno puścić i nie przychyliła się do wniosku obrońcy jego; wyrok opiewa, że Mac Leod prawomocnie z powodu ciążącego mu obwinienia o podpalanie, właściwym Sądom ma być wydany. Rozumiano z razu, że wyrok ten Izby sądowéj całej sprawie tak groźną nada postać, iż Poseł angielski, P. Fox, ujrzy się w konieczności żądania paszportu do wyjazdu. Wszakże tutejszy Enquirer uważa, że bynajmniéj jeszcze nie przez wszystkie instancye się przeszło, że owszem rzecznik Mac Leoda o rewizyę wyroku przy Izbie rewizyjnéj państwa wnieść może i że gdyby i ta podobnie się o-

świadczyć miała, jeszcze appellacya do Najwyższego Sądu Stanów Zjednoczonych otwarta. — Podług innych doniesień obrońca Mac Leoda, niby to wskutek porozumienia z Panem Fox i Sekretarzem państwa dla spraw zagranicznych, Panem Webster, zrzekł się appellacyi a process wkrótce w Utice toczyć się zacznie, a to dla tego, ponieważ alibi Mac Leoda przy spaleniu parostatku »Karoliny« udowodnić się spodziewają.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z d. 3. Sierpn. obejmuje między innémi obwieszczenie, że zakaz wyprowadzenia koni za granicę celną państwa, w skutek Najwyższego rozporządzenia, znowu zniesiony został; — ogłoszenie JW. Naczelnego Prezesa W. Xięstwa Poznańskiego, Hrabi Arnim, w którém władzom wszystkim i mieszkańcom Xięstwa donosi, że urzędowanie swe rozpoczął; — że pleban Bogumir Michał Noak w Kalawie został w miejsce zmarłego Dziekana Franke, Dziekanem dekanatu Zbąszyńskiego mianowany i przez rząd potwierdzony; — ogłoszenie Naczelnego Prezydyum w celu podania do publicznéj wiadomości manifestu N. Cesarza Rossyjskiego, ze zwalającego, aby wojskowym, wieśniakom i innym osobom z Królestwa Polskiego, którzy, nie należąc do kategoryi politycznych wychodzców, swój kraj rodzinny potajemnie opuścili i za granicę się udali, zwolniono zasłużoną przez to karę na ten przypadek, jeżeli w wyznaczonym tym końcem czasie do Królestwa Polskiego powrócą: — polecenie wzorów do rysowania przez P. Toparkusa; — że pomiędzy bydłem rogatém w Kucharach powiatu Pleszewskiego wybuchła zgorzelina śledziony; — o dodatku komunalnym dla Skwierzyny; — o karze, jakiéj uległ rabin jeden żydowski; — o wakującéj posadzie weterynarza powiatów Międzyrzeckiego i Babimostkiego; — przedmiot cenzuralny; — pochwałę młynarza Tomasza Twardowskiego; — że w Jaraczewie ptu Śremskiego odtąd dwa targi co tydzień odbywać się będą; — doniesienie, że w skutek uregulowania i odbudowania gospodarzy wiejskich w należącéj do majętności Radlińskiéj wsi Tarce, w powiecie Pleszewskim, powstała nowa osada, któréj nazwisko Kadziak dano; — o darach pobożnych; — i następującą kronikę osobistą: Przez Król. Regencyą potwierdzeni zostali w drugim kwartale b. r.: A. na Plebanów: 1) pleban Franciszek Bażyński z Ceradza kościelnego jako katolicki pleban w Niepruszewie; 2) kommendarz Tomasz Borowicz w Gryżynie jako katolicki pleban w Brodnicy; 3) kommendarz Franciszek Wojkiewicz w Iłowcu jako proboszcz w Krzywiniu; 4) kandydat stanu duchownego Karól Fryderyk Thoenert jako ewangelicki kaznodzieja w Swarzędzu; 5) rektor przy szkole miejskiéj w Grodzisku, Teodor Rasmus, jako drugi ewangelicki kaznodzieja w Kargowie. B. na nauczycieli: 1) nauczyciel Antoni Siwecki jako katolicki nauczyciel przy szkole w Dolsku; 2) nauczyciel August Genge jako pierwszy nauczyciel przy szkole katolickiéj w Bledzewie; 3) nauczyciel Stefan Radojewski jako katolicki nauczyciel przy szkole w Klemce powiatu Pleszewskiego.

Z Berlina, dnia 30. Lipca. — Nieprzyzwoitości, których się młodzież z wyższych stanów w zakładzie Hofjäger w obec zgromadzonéj tam publiczności dopuszczała, przez doniesienia gazeciarskie doszły do uszu N. Króla, który natychmiast rozkazać raczył, aby ścisłe śledztwa w téj mierze przedsięwzięto i rapport mu zdano. Przeszło 50 świadków zdrożności tych już wysłuchano a większa jeszcze liczba w sądzie stawić się ma. — Onegdaj robotnicy w królewskiéj fabryce broni w Poczdamie, podburzeni przez Francuzów w zakładzie tym podobnie pracujących, buntownicze objawiali kuszenia, których gdy policya i żandarmerya poskromić nie mogły, pomocy siły zbrojnéj wezwać trzeba było. W téj bowiem wielkiéj fabryce około 700 osób jest zatrudnionych, które jednomyślnie z wielkim hałasem podwyższenia płacy dziennéj się domagały. Przywódźców tego bezprawia natychmiast aresztowano i spokojność i porządek wkrótce przywrócono. — Wyrok na P. Spontiniego zapadły, ogłasza, iż przez 6 miesięcy w fortecy więzionym być ma, wszakże N. Pan wyrok ten w ten sposób złagodzić raczył, iż mu na 7 miesięcy za urlopem za granicę wyjechać rozkazał.

Z nad Wezery, d. 24. Lipca. — Stósownie do pewnych wiadomości, X. Biskup Paderborński, Fryderyk Klemens Baron Ledebur, na wydane doń wezwanie kapitule metropolitalnéj w Wrocławiu oświadczył, że z powodu podeszłego wieku i nieznajomości swéj stósunków szczegułowych obcéj, tak odległéj dyecezyi, jaką jest Wrocławska, wysokiéj i odpowiedzialności pełnéj posady Biskupa Wrocławskiego przyjąć nie może, że więc kapituła przy wyborze swoim go pominąć zechce.

Gazeta Lipska Powszechna (Nr. 216) donosi, że w Saxonii obecnie gazety i pisma

wychodzić zaczynają, zmierzające do obudzenia zazdrości i nieporozumienia między różnemi szczepami Niemiec. Podają tam wyrażenie panslarismu z Gazety Zagrabskiéj, która donosząc o podróży uczonego Illyryjskiego, Dr. Gay, nadmienia, że tenże u Króla Saskiego, którego poddani po większéj części są pochodzenia słowiańskiego, nader uprzyjmego doznał przyjęcia. — Gaz. Lipska sądzi, że wyrażenie, czyli twierdzenie to „którego poddani są powiększéj części pochodzenia Sławiańskiego“ mogłoby być za marzenie uczonych nieznających rzeczywistego świata poczytane, gdyby tylko podobne pomysły z P. — nie pochodziły.

Do grona piszących ziomków przybywa nam nowy poeta pan Witalis Kukulka; który wkrótce w jednéj z Lwowskich drukarń ma wydać poezyje swoje pod tytułem: „Miłostki poety.“

(Z Rozm. Lwow.) — Przypuszczenie szturmu do Mazagranu. (Zdarzenie prawdziwe z teraźniejszéj wojny w Afryce) — Ostatnie promienie zachodzącego słońca pozłacały szczyty gór Atlasu i przedłużały cień drzew aloesowych. Chłodny wietrzyk z nad morza przewiéwał i chłodził skwar płaszczyzny Mazagranu, odwilżanéj śrebrnym strumieniem rzeki Miny, która połączywszy się z bystrym Szelifem, wody swoje w Śródziemne Morze posyła. Jakieś okropne milczenie zaległo tę romantyczną równinę; tylko kiedy niekiedy ujrzałeś Beduina, który na żartkim rumaku śród sitowiem zarosłéj płaszczyzny, jakby duch jaki pojawił się, i znowu w dali zniknął. Na wojskowym gościńcu od Oranu i Azewu szedł zwolna konwoj z żywnością, przeznaczoną dla małéj załogi w obrowanym Mazagranie. Tylko ciężkie stąpanie obładowanych mułów, tętent koni szaserów afrykańskich, którzy po bokach konwoj zasłaniali, i jednotonne odezwy bębnów małego oddziału Koluglisów, składających straż tylną, przerywały tę posępną ciszę. Na zczerniałych, porozpadanych murach Mazagranu przechadzał się wolnym krokiem żołnierz francuzkiego batalionu, z 123 ludzi złożonego i trzymając broń w ręku, każdéj godziny wołał: Sentinelle, prenez garde à vous! Ciemność osiadała zwolna na uśpioną ziemię, a w tejże chwili, kiedy posępny jéj zmrok okrywał wybrzeże Algieru, wschodził na niebo w srebrnym blasku księżyc, wierny towarzysz nocnego wędrowca, przez niezmierną, samotną południową puszczę. Wieczorna rosa kołysze się w milionowych perłach po liściu woniejących mimozów i kaktusu. Krzewy te pędzone z ziemi żarem podzwrotnikowym, rosną bujno w całéj okazałości i okrywają ziemię dywanem najpiękniejszego wzoru. Wewnątrz okopów w Mazagranie przed barakami, które dla załogi lichym tylko są przytułkiem, koczowali przy ogniu sierzant starszy Danielewski, porucznik Brandyni i kwatermistrz Müller. Każdy z nich był ziomkiem innego kraju. Niezbadanym wyrokiem przeznaczenia z rodzinnéj ziemi wygnane, znalazły się tu w dalekiéj części świata, trzy zacne, szlachetne serca, dla których nowa osada francuzka, nową ojczyzną stać się miała. Tam, gdzie odwieczny Ren swémi nurty skrapia winogronne brzegi, była ojczyzna Müllera. Ukształcił on swój umysł i serce na uniwersytetach niemieckich. W krótkim czasie zmarł mu sędziwy ojciec, nie pozostało mu nic, coby go do rodzinnéj ziemi wiązać mogło; wewnętrzny popęd naglił go do szukania szczęścia w dalekim kraju. Przybył do Francyi, wstąpił tam w służbę i z podoficera został kwatermistrzem w pułku, który przeciw Abd-el-Kaderowi wyprawiono. W żyłach Brandyniego wrzała gorąca krew południowa, czarne oko jego błyskało ogniem, ciemny włos osłaniał piękne, wysokie czoło. Dzieckiem widział on nocne, ogniste słupy Wezuwijusza i wrzące strumienie lawy; młodzieńcem patrzył na burzliwe fale wzdętego Oceanu. Ojciec jego był kapitanem kupieckiego okrętu St. Angelo, ale synowi nie zajaśniała pomyślna gwiazda! Nad głową jego zdawało się nieszczęsne panować przeznaczenie. Nie znał on swojéj matki, ojciec poległ w potyczce z korsarzem algierskim. Od dzieciństwa do przygód morskiego życia przyzwyczajony, na wszystkie trudy zahartowany, w broni wyćwiczony, był Brandyni żołnierzem w ścisłem słowa znaczeniu. Umysł jego szukający przygód wojennych, zaprowadził go do Hiszpanii, tam wstąpił do legijonu cudzoziemców i bił się o tron Izabelli; na niwach Katalonii w wielu potyczkach dał dowody swojego męztwa, a ucierając się z gerylasami, odniósł niejednę ranę w górach Nawarry. Gdy legija cudzoziemców poszła w rozsypkę, Brandyni wszedł w służbę francuzką i popłynął do Afryki, gdzie miał nadzieję, że przez waleczność i odwagę, wkrótce się wyższego stopnia dosłuży. Danielewski zrodzony nad brzegami Wisły, zmuszony do opuszczenia swéj ojczyzny, szedł od miasta do miasta, od kraju do kraju jako tułacz, na koniec, dostał się przez rozległe morze, aż pod niebo Afryki. — Tu ich zastaje powieść nasza; wszyscy trzéj siedzą razem przy ogniu i paląc fajkę, każdy z nich myślił o kochanéj, dalekiéj swojéj ojczyźnie! Danielewski

opowiada właśnie towarzyszom o kilkoletnim pobycie swoim w duarze jednego arabskiego plemienia. Już jazda Kabylów jako znak zwycięztwa zatknęła na długich włoczniach kilka głów francuzkich, już słońcem ogorzałe ramię naczelnika Arabów wzniosło krzywy jatagan, by także i głowę jego rozłączyć z tołuwem, aż oto niespodzianie piękna Aisza, córka jednego z najbardziéj poważanych Marabutów, towarzysząc ojcu w świętéj wojnie przeciw giaurom, zasłania go rozwiniętym burnusem, jak gdyby skrzydłem anioła. Marabut i córka jego uważani byli od całego plemienia, jako święte osoby, a zabobonna wiara czciła w nich z pokorą rozkazy wielkiego proroka. Piękna Aisza znana w całym okręgu, zacząwszy od puszczy Sahary aż do murów Algieru, jako wierny wizerunek hurysek, przystąpiła ku niemu; jéj ognisty, przenikliwy wzrok spoczywał długo w wyrazistéj twarzy cudzoziemca, ujęła go za rękę i zadrzała. W czasie, gdy się jeszcze w około niego ogień karabinowy szerzył, wsadzono go spiesznie na arabskiego rumaka i pognano z nim czwałem przez trzęsawiska i krzaki. Przez upłynienie krwi z odniesionéj rany, do czego się mocny kłus konia jeszcze bardziéj przyczynił, wyczerpały się wszystkie siły jego, gruba mgła zaćmiła mu oczy, które się już jakby na sen śmiertelny nazawsze zamknęły. Ale przyszedł do siebie i ujrzał się przed pomieszkaniem Marabuta w duarze wojowniczego plemienia. Ciało jego leżało na kolorowéj, z afrykańskiego sitowia uplecionéj macie, a głowę miał opartą na odziemku smukłego cedru. *(Dal. ciąg nast.)*

Prelekcye moje o literaturze niemieckiéj, przerwane przez ciąg wakacyi, rozpoczną się znowu o zwyczajnym czasie w środę dnia 11. Sierpnia **Libelt.**

Gdy wszelkie spory, tak do pozostałości po zmarłéj tu w Poznaniu na dniu 7. Czerwca 1793r. bezpotomnie Ludwiki Kierskiéj Panny, córki Michała Kierskiego i Konstancyi z Hozyuszów pierwszego ślubu Pruszakowéj, jako też i o zasady, wedle których podział onéjże ma nastąpić, pomiędzy pobocznymi krewnymi, wedle dawniejszych Praw polskich do sukcessyi powołanymi wszczęte już zostały rozstrzygnięte, przeto ma teraz nastąpić podział całkowitéj massy majątku spadkodawczyny, wynoszący przeszło 101,000 Talarów, podług zasad wyrokami wyrzeczonych, a to pomiędzy jéj sukcessorów ab intestato i legataryuszów, lub ich prawnych następców.

Spadkobiercy Ludwiki Kierskiéj dzielą się na trzy główne linie. Pierwszą formują potomkowie ciotki spadkodawczyny, Katarzyny z Kierskich Dobrzyckiéj, małżonki niegdy Łukasza Dobrzyckiego, do drugiéj należą potomkowie drugiéj ciotki, Barbary z Kierskich Parczewskiéj, małżonki Bartłomieja Parczewskiego, trzecią nareszcie linią tworzą potomkowie przyrodniéj siostry spadkodawczyny, Anny z Pruszaków Zajączkowéj, niegdy Jakuba Zajączka małżonki.

Z tych trzech linii znajomi są przy aktach pozostałości, tudzież przy aktach processowych następujący sukcessorowie, resp. ich prawni następcy:

A. w linii Dobrzyckich składającéj się z potomków Katarzyny z Kierskich Dobrzyckiéj, Łukasza Dobrzyckiego małżonki;

AA. Czworo dzieci, zmarłego już syna téjże, Andrzeja Dobrzyckiego:

I. Hieronym Dobrzycki, teraz jego jedyny syn Józef Dobrzycki, któremu Hieronim Dobrzycki już za życia całkowity swój majątek odstąpił.

Józef Dobrzycki także się z tym rozstał światem, pozostawiwszy małżonkę swą, Józefę z Bronikowskich jako sukcessórkę uniwersalną. Taż znowu drugiego swego małżonka, Kapitana Andrzeja Dobrzyckiego swym uniwersalnym ustanowiła sukcessorem, tak, iż ostatni stał się właścicielem wszelkich pretensyi sukcessyinych Józefa Dobrzyckiego.

II. Adam Dobrzycki, który prawa swe do sukcessyi także Józefowi Dobrzyckiemu odprzedał.

III. Róża Maryanna Dobrzycka, małżonka Stanisława Modlibowskiego, teraz tychże jedyny syn Kajetan Antoni Cypryan Mateusz Modlibowski, który prawa swe do sukcessyi także na Józefa Dobrzyckiego zlał.

IV. Maryanna Ulenta Dobrzycka, primo voto Dzierzbińska, secundo Łęcka, teraz jéj sukcessorowie:

1. Leon Dzierzbiński, który z pozostawieniem syna jedynaka Felixa Antoniego Dzierzbińskiego z tym się rozstał światem. Ostatni odprzedał prawo swe do sukcessyi Piotrowi Korytowskiemu, woźnemu Trybunału Cywilnego, który znowu trzecią część prawa swego do spadku na rzecz Kommissarza Antoniego Gustawa, rozdysponował;

2. Aniela Dzierzbińska, małżonka Jana Korytowskiego, teraz jéj sukcessorowie:

a) Agnieszka zamężna Kiełczewska,
b) Józef,
c) Antoni,
d) Melchior,
e) Kazimierz Józef,

} rodzeństwo Korytowscy, którzy wszyscy trzecią część swych pretensyi Kommissarzowi Antoniemu Gustaw odstąpili.

3. Róża Dzierzbińska, małżonka Kazimierza Zabłockiego, teraz syn Leona Dzierzbińskiego,

mniemanego jéj testamentowego sukcessora, imieniem Felix Antoni Dzierzbiński, który prawa swe do sukcessyi Piotrowi Korytowskiemu odstąpił;

4. Roch Dzierzbiński, który prawo swe do sukcessyi po dwa razy, to jest Tomaszowi Mokierskiemu i bratu swemu Leonowi Dzierzbińskiemu odprzedał;

5. Katarzyna Łęcka, małżonka Macieja Ostrowickiego, która z tym rozstała się światem, a któréj sukcessorami stali się:

a) małżonek téjże Maciéj Ostrowicki, i

b) jéj wyżéj wymienione przyrodnie rodzeństwo.

BB. Dzieci Michała Dobrzyckiego drugiego syna wspomnionéj pod *Litt. A.* Katarzyny Kierskiéj, małżonki Łukasza Dobrzyckiego, to jest:

I. troje dzieci także już zmarłego Ludwika Dobrzyckiego:

1. Antoni Jerzy Dobrzycki, teraz jego prawny następca, wyżéj *ad AA. I.* wymieniony Józef Dobrzycki;

2. Maryanna Elżbieta z Dobrzyckich Kawiecka, która prawo swoje do sukcessyi także Józefowi Dobrzyckiemu odprzedała;

3. Franciszka z Dobrzyckich Bardzka, teraz jak wyżéj Józef Dobrzycki.

II. Dzieci także zmarłego już Józefa Dobrzyckiego, to jest:

1. Franciszek Dobrzycki, teraz jego sukcessorowie:

a) Andrzéj Mikołaj Dobrzycki,
b) Melchior Dobrzycki,
c) Maryanna Cecylia Dobrzycka,
} teraz prawny następca tychże, to jest wyżéj ad *AA. I.* wymieniony Józef Dobrzycki.

d) Ewa z Dobrzyckich Paulińska; która we wszystkich dawniéjszych czynnościach jako nieprzytomna wyrażoną była, i któréj miejsce pobytu i teraz nie jest wiadome.

2. Ignacy Dobrzycki, teraz jego sukcessorowie:

a) Franciszek,
b) Michał,
c) Stanisław,
d) Józefa Karolina, rodeństwo Dobrzyccy,
3. Maxymilian Dobrzycki
4. Ludwik Dobrzycki,
} teraz prawny następca tychże wyżéj ad *AA. I.* wymieniony Józef Dobrzycki.

5. Jadwiga Dobrzycka, która jednakże dawno przed nastąpioną śmiercią spadkodawczyny umarła.

B. w linii Parczewskich, składającéj się z potomków Barbary z Kierskich Parczewskiéj, małżonki Bartłomieja Parczewskiego.

AA. Jan Parczewski, który z pozostawieniem jedynego syna: Fabiana Parczewskiego, umarł.

Sukcessorami także już zmarłego Fabiana Parczewskiego są jego dziewięcioro dzieci:

I. Xawery Parczewski, teraz tegoż sukcessorowie:

1) Ignacy Andrzéj,
2) Justyna Krystyna Magdalena, małżonka Ludwika Grodzieckiego,
3) Roch Antoni Józef,
4) Augustyna Alexandryna,
5) Paweł Antoni,
} rodzeństwo Parczewscy.

II. Konstancya Parczewska, małżonka Józefa Leśniowskiego, Sędziego Trybunału, teraz ich prawny następca Antoni Mizerski.

III. Stanisław Parczewski, teraz jego sukcessorowie:

1. Kornelia, małżonka Mniewskiego, Radzcy Ziemstwa;

2. Adam Parczewski, który się z tym rozstał światem i którego sukcessórką stała się matka jego Konstancya z Morawskich. Ta odprzedała swe prawo do sukcessyi córce swéj Kornelii z Parczewskich Mniewskiéj tak, iż taż w miejsce Stanisława Parczewskiego wstępuje.

IV. Józefa Parczewska, małżonka Ludwika Dzierzbickiego, teraz sukcessorowie téjże:

1) Ludwika Franciszka Krystyna,
2) Adelaida, małżonka adwokata Mazurkiewicza,
3) Krystyna Anastazya,
4) Felix Fabian,
5) Stanisława Honorata,
6) Józef Ludwik,
} rodzeństwo Dzierzbiccy

V. Ludwika Parczewska, małżonka Andrzeja Grabińskiego, teraz pozostałe jéj troje dzieci:

1. Antonina, małżonka Moraczewskiego, Dyrektora Kancellaryi Kommissyi Wojewódzkiéj;

2. Józefa Nepomucena, małżonka Wawrzyna Jana Siennickiego, Kassyera urzędu pocztowego;

3. Jan Nepomucen Alexander Apolinary, rodzeństwo Grabińscy, którzy swe pretensye do sukcessyi Franciszkowi Jasińskiemu rachmistrzowi Kontroli poborowéj w Kommissyi Wojewódzkiéj w Kaliszu odstąpili.

VI. Józef Parczewski.

VII. Ignacy Parczewski,

VIII. Teressa Parczewska, małżonka Józefa Pągowskiego.

IX. Bogusław Parczewski.

(Dodatek.)

DODATEK
do
Gazety W. Xięstwa Poznańskiego.

№ 182. W Sobotę dnia 7. Sierpnia. 1841.

BB. Franciszka Parczewska, małżonka Michała Byszewskiego, teraz ich sukcessorowie:

I. Ignacy Byszewski, teraz jego spadkobiercy:

1. Paweł Byszewski, teraz jego sukcessorowie:

a) Franciszek, *b)* Maryanna Eleonora, *c)* Koleta Kazimira, } rodzeństwo Byszewscy.

2. Agnieszka Byszewska, która w dwóch małżeństwach, naprzód z Prokopem Chmielewskim a potém z Tadeuszem Sojeckim żyła, teraz sukcessorowie onéjże:
a) Józefa z Chmielewskich, owdowiała Zdziennicka,
b) Herrmann Sojecki;

3. Praxeda Byszewska, małżonka Piotra Sieroszewskiego, teraz sukcessorowie téjże:
a) Jan,
b) Józefa, zamężna Lochmann,
c) Maryanna,
d) Wojciech,
e) Marcin, który bezpotomnie umarł, i którego sukcessorami jego rodeństwo stać się miało,
f) Anastazy,
g) Basilda,
h) Maryanna, zamężna Cichocka,
i) Jadwiga, zamężna Kurzydłowska,
k) Franciszek,
} rodzeństwo Sieroszewscy.

4. Antonina Byszewska, wdowa po Stanisławie Bonińskim;

5. Brigitta Byszewska, która w pierwszém małżeństwie z Rafałem Słudzkim, a w drugiém z Janem Gałczyńskim żyła, teraz jéj sukcessorowie:
a) Izydor Słudzki,
b) Józef Gałczyński,
c) Maryanna Gałczyńska, małżonka Floryana Byszewskiego.

II. Józef Byszewski, w roku 1792. bezdzietnie zmarły, którego sukcessorami stali się bracie jego Ignacy i Franciszek Byszewski.

III. Franciszek Byszewski, teraz jego spadkobiercy.

1. Marcin Byszewski, teraz jego sukcessorowie:
a) Julianna, małżonka Władysława Morzkowskiego,
b) Antoni,
c) Calixt,
d) Sewerin,
e) Eleonora, małżonka Floryana Bratoszewskiego,
} rodzeństwo Byszewscy.

2. Brigitta z Byszewskich Chobrzyńska.

CC. Wiktorya Parczewska, małżonka Antoniego Pawłowskiego, którzy oboje małżonkowie z pozostawieniem syna jedynaka Ignacego Pawłowskiego, z tym rozstali się światem.

Lecz i Ignacy Pawłowski już umarł, zapisawszy małżonce swéj Tekli z Żurawskich primo voto Beess, w kontrakcie przedślubnym całą swą pozostałość.

C. W linii Zajączków, składających się z potomków Anny z Pruszaków Zajączkowéj, Jakóba Zajączka małżonki:

I. Kajetan Zajączek, teraz jego sukcessorowie:

1. Rafał Zajączek, teraz jego prawny następca Gałczyński,

2. Franciszek Zajączek, który z pozostawieniem swéj córki także już zmarłéj, z tym pożegnał się światem,

3. Wincenty Zajączek, teraz jego prawny następca Gałczyński,

4. Marcyanna z Zajączków, wdowa po Hieronymie Marcellim Kwiatkowskim, teraz tegoż prawny następca Gałczyński,

5. Agnieszka z Zajączków Kosicka, teraz prawny następca jéj Piotr Gałczyński,

6. Rozalia z Zajączków, małżonka Piotra Gałczyńskiego, na teraz sukcessorowie téjże:
a) Wojciech Gałczyński,
b) Józefa z Gałczyńskich Otocka;

7. Magdalena z Zajączków Stanisławska, która bezdzietnie zmarła i któréj pozostałość rodzeństwo jéj odziedziczyło.

II. Jan Zajączek, który swe prawa do sukcessyi po dwa razy, to jest: Kajetanowi Zajączkowi i Wojciechowi Bąkowskiemu odstąpił i potém umarł,

III. Józef Zajączeck, teraz jego sukcessorowie:

1. Anna z Zajączków, małżonka Adama Koczorowskiego, teraz jéj sukcessorowie:

a) Józefa z Koczorowskich Kosicka,

b) Teressa Tekla Jadwiga z Koczorowskich, małżonka Jana Radwana Babskiego, teraz sukcessorowie tegoż, mianowicie:

α) pozostały małżonek téjże Jan Radwan Babski,

β) córka z nim spłodzona, Marcyanna Babska;

2. Tekla z Zajączków, małżonka Michała Ramulta, teraz córka onéjże:
Helena Wiktorya Józefa z Ramultów Górska.

IV. Konstancya z Zajączków, małżonka Karóla Horodyńskiego, teraz jéj sukcessorowie:

1. Rafał Karól Szymon Horodyński, teraz sukcessorowie tegoż:

a) Robert,
b) Inocenty,
c) Felix,
d) Andrzéj,
e) Józef,
f) Piotr,
rodzeństwo Horodyńscy.

2. Franciszek Horodyński, teraz sukcessorowie tegoż:

a) Karól Józef Horodyński,

b) Bibianna z Horodyńskich Bracqueville.

3. Karól Kaźmierz Horodyński, który umarł i którego sukcessorami jego rodzeństwo stało się.

4. Józef Horodyński, teraz sukcessorowie jego:

a) Konstancya z Horodyńskich Wojciechowska. Ta zeszła również z tego świata; pozostawiwszy córkę;
Franciszkę Wojciechowską,
swą sukcessórką,

b) Waleryan Horodyński, który zniknął.

5. Julianna Horodyńska, wdowa po Wojciechu Bąkowskim, która prawa swe częściowo córce swéj:
Antoninie, małżonce Leona Tarnowickiego,
odstąpiła.

6. Tekla Horodyńska;

7. Maciéj Horodyński, który jeszcze przed zejściem spadkodawczyny umrzeć miał.

V. Anna z Zajączków Skórzewska alias Skorecka, teraz jéj testamentowa sukcessórka, Julianna z Horodyńskich owdowiała Bąkowska, do któréj prawa sukcessyinego teraz potomkowie prawnego jéj następcy, Kajetana Zajączka roszczą pretensye.

VI. Zofia z Zajączków, owdowiała Tuszyńska, która wraz z synem swym:
Ignacym Tuszyńskim,
jeszcze przed zejściem spadkodawczyny Ludowiki Kierskiéj, zmarła i któréj sukcessorowie nie są wiadomi.

VII. Maryanna z Zajączków Strażycowa, teraz jéj sukcessorowie:

1. Luitgarda z Strażyców wdowa po Andrzeju Boimskim, teraz sukcessorowie tegoż:

a) Wojciech,
b) Filip,
c) Jakób,
d) Barbara,
e) Ewa, zamężna Rozmarynowska
f) Maryanna,
rodzeństwo Boimscy.

2. Anna Krystyna Strażyc,

3. Katarzyna z Strażyców, owdowiała Maetzler, teraz jéj sukcessorowie:

a) Jan Nepomucen Maetzler,

b) Józefa, zamężna Meissner;

4. Jadwiga Strażyc, która Panną umrzeć miała, i któréj sukcessorami rodzeństwo jéj stać się mieli.

VIII. Teressa z Zajączków, małżonka Stanisława Wojutyńskiego, teraz jéj prawny następca, Kajetan Zajączek, któremu atoli prawa własności zaprzeczają.

Sukcessorami zmarłéj już Wojutyńskiéj są:

1) Antoni,
2) Józefa, małżonka Jana Nowosielskiego,
3) Domicella, małżonka Józefa Horodyńskiego,
rodzeństwo Wojutyńscy.

IX. Elżbieta, wdowa po Walentym Wilkońskim, teraz jéj prawny następca Kajetan Zajączek, którego atoli prawa własności także za ustalone uznane być nie mogą.

Sukcessorami zmarłéj już Wilkońskiéj są:

1. Tadeusz Wilkoński, teraz jego sukcessorowie:

a) Józefa Anastazya,
b) Piotr Paweł,
c) Urszula, owdowiała Schoenitz,
d) Konstanty, który w bitwie pod Ostrołęką zginąć miał i którego sukcessorami rodzeństwo jego stać się miało,
e) Tekla,
f) Krystyna Balbina,
g) Tomasz,
h) Elżbieta,
rodzeństwo Wilkońscy.

2. Wincenty Wilkoński, który się jednak zrzekł sukcessyi.

3. Franciszek Wilkoński,

4. Maryanna Wilkońska, która Panną umrzeć miała, i któréj sukcessorami stało się jéj rodzeństwo; o zasady podziału toczyło się kilka processów.

Pierwszy process w ten sposób rozstrzygniętym został, iż co do pozostałości Ludwiki Kierskiéj;

a) majątek ojczysty téjże na połowę summy 14,592 Zł., a zatém na 7296 Zł. czyli 1216 Tal.;

b) macierzysty majątek na 1111 Tymfów czyli

234 Tal. 16 sgr. 4 fen. ustalony, reszta zaś po niéj pozostałego majątku za profectitium (bonum acquisitum) uważaną być ma. We względzie zaś samego prawa sukcessyinego ustanowiono, iż

c) główna linia Dobrzyckich i Parczewskich ojczysty majątek;
d) główna linia Zajączków zaś macierzysty majątek przedewszystkiem odebrać, i następnie zaś
e) reszta majątku Ludwiki Kierskiéj w stósunku ojczystego do macierzystego majątku spadkodawczyny głównéj linii Dobrzyckich i Parczewskich, niemniéj głównéj linii Zajączków dostać się ma.

W drugim processie zawyrokowano na korzyść współsukcessorów, do pierwszego processu nie zapozwanych, to jest Anny Koczorowskiéj, Julianny Bąkowskiéj, Heleny Górskiéj i Karóla (Kazimierza) Horodyńskiego w ten sposób, iż we względzie tychże ma być przyjętem, iż znajdujący się w pozostałości Ludwiki Kierskiéj, a przez Biskupa Józefa Kierskiego, testamentem z dnia 11. Stycznia 1793r. onéjże zapisany majątek tegoż, po śmierci spadkodawczyny na samych tylko sukcessorów linii zstępnéj (descendentów) Anny z Pruszaków Zajączkowéj spadł i że przeto tę część onegoż, która im się ex jure representationis ich ascendentów należy, przysądzić im wypadało.

W trzecim processie przyznane zostały poczynione przez spadkodawczynę na rzecz Fabiana Parczewskiego, Józefa Byszewskiego i Ignacego Pawłowskiego legaty w summie ogólnéj 60,000 Zł. pol., czyli 10,000 Tal. wraz z prowizyą po pięć od sta od dnia śmierci testatorki aż do dnia zapłaty do depozytu, niemniéj z procentami depozytalnemi od tegoż czasu urosłemi. W czwartym nareszcie processie ustalono majątek niegdy Biskupa Kierskiego na summę 25,861 Tal. 3 sgr. 4 fen. oraz prowizye depozytalne od niéj urosłe, z tém zastrzeżeniem, iż zapisy wyżéj rzeczone, Pawłowskiemu, Byszewskiemu i Parczewskiemu w summie ogólnéj 10000 Tal. uczynione wraz z prowizyą za ciążące tenże majątek i z niego zaspokoić się mające uznane zostały.

Podług tych zasad ułożono teraz plan podziału całkowitéj massy i do przedłożenia onegoż interessentom wyznaczony został termin na dzień 15. Listopada r. b. zrana o godzinie 9. przed naszym Deputowanym Sędzią Nadziemiańskim Wym Foerster.

Gdy zaś pomiędzy interessentami wielu się znajduje, którzy się dotąd nie wylegitymowali, lub których miejsce pobytu nie jest wiadome, tedy na wniosek Kommissarza Sprawiedliwości Brachvogel, jako Kuratora pozostałości niegdy Ludwiki Kierskiéj w celu uzupełnienia legitymacji spadkobierców i legataryuszów, którzy się dotąd zgłosili, wzywają się niniejszem publicznie:

A. Z linii Dobrzyckich:

1) Felix Antoni Dzierzbiński, którego miejsce pobytu niewiadome;

2) Róża Dzierzbińska, małżonka Kazimierza Zabłockiego, zmarła dnia 30. Grudnia 1798. i któréj sukcessorowie nie są wiadomi, gdyż testament, przez który brata swego Leona Dzierzbińskiego swym ustanowiła sukcessorem, jako prawodzielny uważany być nie może;

3) Ewa z Dobrzyckich Paulińska, która już przy nastąpionym w roku 1811. tymczasowym podziale jako nieprzytomna oznaczoną była i któréj miejse pobytu i dotąd nie jest wiadome;

4. Agnieszka z Korytowskich Kiełczewska,
5. Antoni Korytowski,
6. Melchior Korytowski,
} których miejsce pobytu niewiadome.

B. Z linii Parczewskich:

7. Roch Antoni Józef Parczewski,
8. Augustina Alexandrina Parczewska,
9. Marcyanna Sieroszewska,
} których miejsce pobytu niewiadome.

10. Marcin Sieroszewski, który na dniu 12. Marca 1829. umarł i którego sukcessorowie niewiadomi;

11. Antonina Byszewska, wdowa po Stanisławie Bonińskim, któréj miejsce pobytu niewiadome;

12. Pułkownik Józef Byszewski, który w roku 1792. umarł i którego sukcessorami stać się mieli potomkowie braci jego Ignacego i Franciszka Byszewskiego.

C. Z linii Zajączków:

13 Franciszek Zajączek, który z zostawieniem córki także już zmarłéj, z tym rozstał się światem i którego sukcessorowie niewiadomi;

14. Magdalena z Zajączków Stanisławska, która bezdzietnie umrzeć miała, i któréj sukcessorowie niewiadomi;

15. Jan Zajączek, który odstąpiwszy na samprzód pretensye swe do spadku po Ludwice Kierskiéj dwom różnym osobom, umrzeć miał i którego sukcessorowie niewiadomi;

16. Joachim Gasthold, którego miejsce pobytu nie jest wiadome i którego pretensye do spadku z testamentu swéj małżonki Saloméj Agnieszki z Bąkowskich pochodzą;

17. Marcyanna Babska,
18. Róża z Mixtelskich, wdowa po zmarłym Staroście Karolu Szymonie Horodyńskim,
19. Inocenty Horodyński,
20. Bibianna Horodyńska, małżonka Majora Bracqueville,
} których miejsce pobytu niewiadome.

21. Xiądz Proboszcz Karól Kazimierz Horodyński, dnia 5. Maja 1828. roku zmarły i którego sukcessorowie nie są wiadomi;

22. Waleryan Horodyński, który zniknąć miał;

23. Tekla Horodyńska, któréj miejsce pobytu niewiadome;

24. Maciéj Horodyński, który umrzeć miał i którego sukcessorowie niewiadomi;

25. Anna Zajączkowa, niegdyś żona Skoraszewskiego alias Skoreckiego, dnia 16. Lutego 1787. zmarła, któréj sukcessorowie niewiadomi i do któréj prawa do spadku sukcessórka jéj testamentowa Julianna z Horodyńskich, owdowiała Bąkowska, niemniéj sukcessorowie prawnego jéj następcy, to jest Kajetan Zajączek pretensyą roszczą;

26. Zofia z Zajączków, owdowiała Tuszyńska na dniu 2. Września 1777 roku zmarła i któréj sukcessorowie niewiadomi;

27. Wojciech Boimski,
28. Barbara Boimska,
29. Maryanna Boimska,
których miéjsce pobytu niewiadome.

30. Jadwiga Strażyc, dnia 10 Czerwca 1816 Panną zmarła i któréj sukcessorowie niewiadomi;

31. Józefa z Wojutyńskich Nowosielska,
32. Konstanty Wilkoński, który w bitwie pod Ostrołęką zginąć miał,
33. Tekla Wilkońska,
34. Maryanna Wilkońska,
których miejsce pobytu niewiadome, do których prawa do spadku także Kazimierz Zajączek, jako cessyonaryusz spadkodawców ich pretensyą rości.

tudzież wszyscy ci, którzy bliższe lub równie bliskie do spadku śp. Ludwiki Kierskiéj z jakiegokolwiek bądź powodu, prawo mieć sądzą, aby się przez pełnomocnika prawnie dopuszczalnego, na którego im w razie nieznajomości dla linii Dobrzyckich: Radzców Sprawiedliwości Ogrodowicza i Weissledra; dla linii Parczewskich: Kommissarzy Sprawiedliwości Krygera, Moritza i Weymanna; dla linii zaś Zajączków: Kommissarzy Sprawiedliwości Gregora, Douglasa i Radzcę Sprawiedliwości Guderiana przedstawiamy, w rzeczonym terminie stawili i złożeniem dokumentów tożsamości osoby ich, tudzież prawność ich pretensyi do spadku wykazujących, jako to: metryk, sepultur, lub innych wiarogodnych dowodów legitymowali się, poczém podział spadku stósownie do przepisów prawnych, pomiędzy nich i sukcessorów, którzy się już dawniéj zgłosili, nastąpi.

W razie niestawienia się ich zostaną sukcessorowie, którzy się dotąd zgłosili, za jedynych i prawnych spadkobierców s. p. Ludwiki Kierskiéj uznani i onymże pozostałość do wolnego rozrządzenia oddana, wszyscy zaś równie bliżéj lub bliżsi sukcessorowie po nastąpionéj prekluzyi ich zgłaszający się, będą musieli wszelkie czynności i dyspozycye tamtych za ważne uznać i nie będzie im wolno, ani złożenia rachunków ani tez powrócenia użytków mianych od nich żądać, będą raczéj musieli kontentować się jedynie tém, co się z pozostałości jeszcze pozostanie.

Poznań dnia 14. Lipca 1841.

Król. Pruski Sąd Nadziemiański.

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 8. Sierpnia 1841. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 30. Lipca aż do dnia 5. Sierpnia 1841.				
	przed południem.	po południu.	urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
			chłopców.	dziewcząt.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pr. Urbanowicz	—	1	3	1	3	—
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- Dziek. Zejland	—	2	3	1	1	1
S. Wojciecha	- Mans. Duliński	—	1	—	—	1	—
W kościele Sw. Marcina	- Prob Kamieński	—	4	1	2	1	—
Gmina niemiecko-katolicka	- Pawelke	X. Pawelke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Pn. Wieruszewski	- Pr. Urbanowicz	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- W. Multyszewski	- Mans. Grandke	—	—	—	—	—
W ewanielickim S. Krzyża	Pastor Friedrich	Kandydat	5	7	3	3	1
W ewanielickim S. Piotra	Kandydat Erdmann	—	—	2	—	—	—
W kościele garnizonowym	Past. dyw. Simon	—	2	1	—	3	2
		Ogółem .	15	17	7	12	4